

Jak wspierać rozwój we współczesnym świecie?

Autor tekstu: **Hillary Clinton**

Tłumaczenie: **Caden O. Reless**

Wybrane fragmenty przemówienia wygłoszonego 30 listopada 2011 r. przez Hillary Clinton na IV Forum Wysokiego Szczebla nt. *Efektywności Pomocy Rozwojowej w Pusanie w Korei Południowej.*

(...)

Mam zaszczyt być pierwszym amerykańskim sekretarzem stanu, który odwiedza to forum. Mieliśmy już okazję usłyszeć kilka znakomitych wystąpień, dających wiele do myślenia; sądzę, że wszystkie wcześniejsze przemówienia zostaną uważnie przestudiowane i będziemy się do nich odwoływać w miarę poddawania pod ocenę wysiłków podejmowanych przez nas w tym miejscu. Pozwólcie więc, że całość mojego wystąpienia umieszczę na naszej stronie internetowej, tak aby uczynić je dostępnym dla każdego, kto zechce je przeczytać.

(...)

Bezwarunkowo powinniśmy uznać pewien fakt, który jest istotny dla naszych dalszych rozważań. Oficjalna pomoc rozwojowa, przekazywana przez rządy i multilateralne organizacje nie jest już główną siłą napędzającą rozwój ekonomiczny. W latach sześćdziesiątych XX w. na tego rodzaju pomoc przypadało 70% przepływu kapitału do krajów rozwijających się. W dzisiejszych czasach, dzięki rozwojowi sektora prywatnego, wzrostowi wymiany handlowej, zasobom krajowym, przepływowi gotówkowym i kapitałowym, pomoc ta stanowi 13% — nawet mimo dalszego wzrostu środków kierowanych na cele rozwojowe.

Co to dla nas oznacza? Ponieważ oficjalnie przekazywana pomoc rozwojowa odpowiada obecnie za znacznie mniejszą część zasobów kierowanych do krajów rozwijających się, musimy pomyśleć o innych sposobach jej wykorzystywania.

Pomoc ta powinna posłużyć więc za katalizator, który uruchomi dalszy samopodtrzymujący się rozwój, między innymi poprzez: zmniejszanie ryzyka, które powoduje, że firmy nie chcą prowadzić interesów w krajach rozwijających się; pomoc rządów i krajowym instytucjom finansowym w udostępnianiu kredytów dla małych i średnich przedsiębiorstw; współpracę z rządami w celu usuwania barier o charakterze strukturalnym, co dotyczy zwłaszcza kobiet — wiele słyszeliśmy o edukacji, ale również przestarzałe prawo spadkowe czy ograniczenia w dostępie do kapitału stanowią znaczne utrudnienie, w końcu poprzez udzielanie wsparcia technicznego, które pomaga rządowi podnosić zdolność służenia własnym obywatelom.

Krótko mówiąc, w naszym podejściu do pomocy rozwojowej musimy kontynuować przesuwanie akcentów z pomocy na inwestycje — inwestycje wybrane w ten sposób, by przynosiły konkretne zyski. Musimy tę sprawę postawić uczciwie, ponieważ inteligentni inwestorzy podejmują decyzje z rozwagą. Zarządzają ryzykiem; zdobywają wpływy poprzez zapraszanie do stołu kolejnych partnerów. Lecz kiedy jakaś inwestycja się nie zwraca, muszą podejmować twarde decyzje: czy ją zmodyfikować czy też porzucić.

Nie sądzę w żadnym razie, abyśmy wskazując na nasze sukcesy powinni spoczywać na laurach; przeciwnie — chciałabym raczej uczciwie pomówić o tym, co każdy z nas - to jest tradycyjni darczyńcy, gospodarki wschodzące, kraje rozwijające się, sektor prywatny, społeczeństwo obywatelskie i organizacje pozarządowe — może uczynić, by wywiązać się z podjętych zobowiązań, a jednocześnie osiągnąć pożądane efekty.

Zdaję sobie sprawę, że przemiany, jakich jesteśmy świadkami w dziedzinie wspierania rozwoju, oznaczają, że stare podziały — takie jak tradycyjny podział na „darczyńców” i „odbiorców pomocy” — stają się coraz mniej trafne, choćby z tego powodu, że wiele wschodzących gospodarek odgrywa obecnie rolę i darczyńców, i odbiorców pomocy rozwojowej, co jednak nie oznacza, że nie warto się wcale zastanawiać nad tym, co każdy z nas ma w tej dziedzinie jeszcze do zrobienia.

Na początek chciałabym wspomnieć o tradycyjnych darczyńcach pomocy rozwojowej, w tym o Stanach Zjednoczonych, oraz o reprezentowanych w tym miejscu multilateralnych organizacjach. Z trzynastu wskaźników postępu, które wszyscy przyjęliśmy w Paryżu przed sześcioma laty, [\[1\]](#) zdołaliśmy osiągnąć zaledwie jeden, w dodatku dotyczący głównie koordynacji działań. Mam oczywiście świadomość, że przyjęte wówczas wskaźniki wyznaczały raczej poziom naszych aspiracji,

ale jednocześnie jestem przekonana, że jesteśmy w stanie i po prostu musimy pod tym względem osiągnąć poprawę. Chciałabym teraz przejść do obaw, o których słyszymy w związku z tradycyjnymi darczyńcami pomocy rozwojowej, oraz wspomnieć o próbach odpowiedzi Stanów Zjednoczonych na te obawy.

Po pierwsze — powinniśmy potraktować poważnie kwestię, z którą strategią rozwojową mamy do czynienia. [2] Postawmy sprawę jasno. Zbyt często decyzje darczyńców motywowane są ich własnymi interesami politycznymi, preferowaną linią działania czy dominującymi kierunkami wspierania rozwoju niż rzeczywistymi potrzebami naszych partnerów. Jednak dziś nasi partnerzy posiadają dostęp do analiz opartych na dowodach i mogą korzystać z najlepszych praktyk w danej dziedzinie, więc są w stanie lepiej decydować, co jest dla nich najlepszym rozwiązaniem. Powinniśmy być gotowi, by podążyć za ich kierownictwem. Próbowaliśmy to osiągnąć w czasie ponad trzech lat rządów administracji Obamy, poczynając od zdania sobie sprawy, że rozwój ekonomiczny powinien postępować równoległe z podnoszeniem zdolności obronnych i rozwijaniem stosunków dyplomatycznych, co stało się jednym z trzech filarów naszej polityki zagranicznej. Postanowiliśmy więc działać nie tylko za pośrednictwem Departamentu Stanu, ale również za pośrednictwem USAID [3] oraz Millennium Challenge Corporation, aby to osiągnąć. W ten sposób, dla przykładu, U.S. Global Health Initiative wspomaga projekty, realizowane przez poszczególne kraje, które mają na celu wzmocnienie systemu opieki zdrowotnej, tak aby w rezultacie nasi partnerzy mogli zaspokajać większą część własnych potrzeb w tej dziedzinie.

Zauważyliśmy również, że otrzymawszy pomocy finansową od darczyńców, kraje będące jej odbiorcami zbyt często przesuwają jednocześnie środki budżetowe bądź do równoległe działających agencji, bądź do innych ministerstw. W ten sposób osiągamy efekt substytucji zamiast efektu kumulacji. Dlatego gdy podejmujemy decyzje w dziedzinie krajowych strategii rozwojowych, nasi partnerzy muszą z nami ściśle współpracować, tak aby rzeczywiście osiągać zamierzone rezultaty i rozłożyć za to odpowiedzialność na obie strony.

Po drugie — nasi partnerzy wyrażają obawy wobec tak zwanej „pomocy związanej”, kiedy to wymaga się, by część wkładu rozwojowego została wykonana przez firmy pochodzące z kraju darczyńcy pomocy rozwojowej. Oczywiście rozumiemy korzyści związane z pomocą niewiązaną i próbowaliśmy działać w ten sposób. O ile nie możemy zadeklarować, że wszelka amerykańska pomoc będzie miała charakter niewiązany, staramy się udzielać tyle pomocy niewiązanej, na ile jest to tylko możliwe. W latach 2005-2009 podwoiliśmy odsetek pomocy niewiązanej: z 32% do 68%. Jednym z powodów, dla których koncepcja pomocy związanej przetrwała, jest konieczność uzyskania odpowiedniego poparcia politycznego dla budżetu, który przeznaczamy na oficjalną pomoc rozwojową. Staramy się, by udzielać jak najwięcej pomocy niewiązanej, ale musimy być świadomi istnienia pewnych ograniczeń o charakterze politycznym, które muszą zostać uwzględnione zarówno przez nas, jak i przez inne podmioty.

Po trzecie — od naszych partnerów słyszymy, że powinniśmy bardziej skoncentrować się na opracowaniu odpowiednich wskaźników efektywności udzielanej pomocy. Wszyscy, którzy się tu znajdujemy, doskonale rozumiemy różnicę między wkładem a osiągniętym wynikiem, a mimo to często je mylimy. Zbyt często bierzemy za sukces wielkość naszego wkładu — na przykład to, ile podręczników zostało dostarczonych do szkół lub ile ziarna siewnego otrzymali rolnicy — a nie to, co z tego wynikło. Doskonale wszyscy zdajemy sobie sprawę, że same podręczniki nie przysporzą krajowi wykwalifikowanej siły roboczej, a samo ziarno siewne nie stworzy kwitnącego sektora rolnego. Powinniśmy stawiać jasno, jakie zamierzamy uzyskać efekty, a potem trzymać się tego wraz z naszymi partnerami. W naszym rządzie Millennium Challenge Corporation pozostaje pionierem na tym polu. Także USAID ostatnio zaczęła stosować nowy model pomiaru i ewaluacji, który jest traktowany powszechnie jako złoty standard.

Po czwarte — słyszymy, że powinniśmy działać bardziej elastycznie. Prawda jest taka, że podejmujemy i wdramy decyzje znacznie wolniej niż ma to miejsce w przypadku sektora prywatnego, a często nawet wolniej niż niektóre gospodarki wschodzące. Biorąc pod uwagę aktualne okoliczności, naprawdę powinniśmy starać się uzyskać pewność, że pieniądze są wydawane wydajnie i efektywnie, ale przyznaję, że z biegiem czasu nasze procedury obrosły w biurokrację i stały się uciążliwe. Dlatego powinniśmy, z Waszą pomocą, dokładnie przyjrzeć się, jak je uprościć, by przyspieszać inwestycje i szybko dostosowywać strategię naszych działań, jednocześnie zachowując wysokie standardy i poziom efektywności. Stany Zjednoczone poprzez program USAID Forward dążą do usprawnienia procesu udzielania pomocy i kierowania zasobów do poszczególnych ministerstw, które mogą je następnie efektywnie wykorzystać.

W końcu chciałabym wspomnieć o koordynacji naszych działań. Był to temat poruszany na tak wielu poprzednich konferencjach o pomocy rozwojowej, że mówienie o nim stało się truizmem,

a mimo to wciąż jest to pewien problem. Wielu darczyńców, w tym Stany Zjednoczone, posiada wiele agencji zajmujących się pomocą rozwojową. Sam rząd Stanów Zjednoczonych posiada ich ponad piętnaście. Stanowczo zbyt często żądamy od naszych partnerów spełnienia zbyt różnych kryteriów sukcesu. W ten sposób, jak obserwujemy, nasze dobre intencje stają się dla nich frustrującymi ograniczeniami.

W związku z tym próbujemy obecnie skupić się na nieco innym podejściu. Dzięki nowemu przedsięwzięciu administracji Obamy — Partnerstwu dla Rozwoju, Stany Zjednoczone współpracują intensywnie z czterema krajami partnerskimi: Salvadorem, Ghaną, Tanzanią i Filipinami w celu zidentyfikowania największych przeszkód na drodze do wzrostu w tych krajach, a następnie w celu skoordynowania pomocy udzielanej przez każdą amerykańską agencję rządową, od Departamentu Rolnictwa po Departament Skarbu, tak aby ułatwić tym krajom pokonanie wspomnianych wcześniej barier. Dodatkowo w ramach inicjatywy Nakarm Przyszłość pomagamy naszym partnerom w nawiązywaniu kontaktów z międzynarodowymi darczyńcami pomocy rozwojowej, aby inwestowali w krajowe plany rozwoju rolnictwa i poprawy bezpieczeństwa żywnościowego.

(...)

Podobnie jak tradycyjni darczyńcy pomocy rozwojowej mogą działać bardziej inteligentnie i po prostu lepiej, tak mogą również i inni. Mile widziane są inicjatywy podejmowane przez gospodarki wschodzące, które biorą odpowiedzialność za pomoc w rozwiązywaniu wspólnych wyzwań. Na przykład Brazylia i Japonia współpracują z Mozambikiem, gdzie warunki klimatyczne i glebowe są zbliżone do brazylijskich, rozwijając w tym kraju uprawę soi. Również Meksyk, podobnie jak Brazylia, dzieli się z nami wnioskami, jakie wyciągnął z lekcji wdrażania innowacyjnych programów warunkowych transferów gotówkowych. [4]

Wszyscy musimy postępować zgodnie ze standardami międzynarodowymi, do których przestrzegania zobowiązała się społeczność międzynarodowa, począwszy od zobowiązań do niesienia krajom takiej pomocy, by dzięki niej stawały się one bardziej samowystarczalne. To oznacza, na przykład, pomoc krajom dysponującym bogactwami naturalnymi, tak aby zdołały uniknąć tzw. „przekleństwa zasobów”, które czyni je bogatymi w ropę, złoto czy inne dobra, ale prowadzi do ich zubożenia pod wieloma innymi względami. I podczas gdy suwerenność jest ważną zasadą, nie może stanowić usprawiedliwienia dla unikania kontroli działań podejmowanych na rzecz rozwoju, jeżeli oczekujemy, że mają one przynieść określone rezultaty. Zasada transparentności pomaga nam odkryć nasze słabe strony, dzięki czemu możemy ciągle doskonalić naszą pracę.

Pełnienie roli odpowiedzialnego partnera oznacza także odważne zwracanie uwagi na represje, jakich doświadczają narody ze strony swoich przywódców. W tym roku Bank Światowy ogłosił dowody na to, że poszanowanie wolności gospodarczych, wolności obywatelskich i politycznych pomaga wyjaśnić, dlaczego niektóre kraje osiągają w perspektywie długoterminowej lepsze efekty gospodarcze niż inne. Cóż, to brzmi całkiem rozsądnie. Każdy plan stymulowania wzrostu oparty na zakładaniu nowych firm może się powieść tylko w odpowiednim otoczeniu, w którym obywatele mogą swobodnie wymieniać idee i rywalizować o konsumentów, i gdzie wszyscy mają szansę przyczynić się do postępu. To także zależy od silnych instytucji: bezstronnych sądów, kompetentnej i uczciwej policji, wolnej prasy nagłaśniającej przypadki korupcji.

Wiem, że historyczne rozróżnienie na kraje rozwinięte i rozwijające się nadal wpływa na sposób, w jaki niektórzy patrzą na pomoc rozwojową — z tradycyjnymi darczyńcami z jednej strony, a gospodarkami wschodzącymi i krajami rozwijającymi się z drugiej. To już nieaktualne. Zapraszamy do stołu każdego, kto może pomóc: partnerów wschodzących i tradycyjnych, publicznych i prywatnych. Musimy zyskać pewność, że przezwyciężyliśmy stare podziały, a wtedy będziemy w stanie zapewnić każdemu udział w efektach naszej pracy.

W ten sposób doszliśmy do naszych partnerów z krajów rozwijających się. Dziś wiemy, że darczyńcy muszą dążyć do zwiększania zaangażowania ze strony krajów odbiorców pomocy. Należy zmobilizować wolę polityczną, by zmierzyć się z największymi przeszkodami dla rozwoju, z jakimi mamy do czynienia w tych krajach. Niekiedy chodzi o sądownictwo, stosujące wybiórczo zasady praworządności, a czasami o system prawny, niepozwalający kobietom na posiadanie i dziedziczenie jakiegokolwiek własności. W innym przypadku może to być system podatkowy, który sprzyja unikaniu płacenia podatków lub jest zupełnie niewydolny w ich ściąganiu. W końcu — mogą to być rządzące elity, które bronią swoich interesów kosztem współobywateli. W wielu krajach są to kwestie związane z poziomem bezpieczeństwa, dlatego gratuluję krajom Ameryki Środkowej, które podejmują wspólne wysiłki, by pokonać jedną z największych przeszkód na drodze do rozwoju, czyli niewystarczający poziom bezpieczeństwa, co starają się osiągnąć poprzez reformy sądownictwa karnego i zwalczanie korupcji.

Wszystkie wyżej wymienione wyzwania potrzebują liderów, zdolnych podejmować trudne decyzje, będących w stanie zwrócić uwagę moznym tego świata na coś, czego nie mają ochoty usłyszeć — że ich podatki pójdą w górę, a przywileje zostaną ograniczone. Elity w krajach rozwijających się powinny wspierać przywódców politycznych, którzy są w stanie podjąć te trudne tematy z korzyścią dla wszystkich, a nawet zwiększając wielkość tortu do podziału.

Kraje rozwijające się powinny być również bardziej rozważne w akceptowaniu proponowanej pomocy. Powinny brać w rachubę, że niektórzy darczyńcy pomocy rozwojowej bardziej zainteresowani są eksploatacją ich zasobów niż dalszym rozwijaniem ich potencjału. [5] Pomoc finansowa w perspektywie krótkoterminowej może okazać się przydatna do załatwienia dziur w budżecie, ale wielokrotnie byliśmy świadkami, jak zastosowanie tych doraźnych środków nie przynosiło trwałych efektów.

I wreszcie reprezentowane w tym miejscu kraje rozwijające się powinny zaakceptować, że krajowy i zagraniczny sektor prywatny może odgrywać konstruktywną rolę w stymulowaniu rozwoju. Rozumiem, że niektórzy z Was niechętnie to przyznają, ze zrozumiałych względów. Patrzyliście, jak korporacje przedkładały swoje własne interesy nad interesy Waszych krajów, i myślicie o konsekwencjach, jakie w związku z tym musieliście ponieść. Ale dziś obserwujemy, jak firmy naprawdę angażują się na rzecz odpowiedzialnych działań korporacji, jak ma to miejsce w przypadku IBM czy Unilever, oferując zrównoważone rozwiązania na rzecz rozwoju. Jeśli klimat inwestycyjny w kraju się poprawia, jeśli przedsiębiorstwa mogą rozpoczynać działalność bez konieczności przechodzenia pieniędzy przez zbyt wiele rąk i bez narażania się na wiele innych pułapek, wówczas można i oczekiwać wyników, i dać szansę większej liczbie ludzi.

Z ostatnich zapowiedzi wynika, że na Haiti rząd i koreańska firma Sae-A realizują we współpracy z jednym z największych producentów odzieży na świecie inwestycję o wartości 70 milionów USD. Celem inwestycji jest pomoc w zbudowaniu dla tej firmy pierwszej własnej przędzalni, w której znajdzie zatrudnienie nawet 20 tysięcy osób. Nie chodzi tu jednak tylko o miejsca pracy. Z inwestycją wiąże się budowa szkoły i mieszkań. Jej celem jest również stworzenie pewnego modelowego rozwiązania, wydajnego a zarazem wy wpływającego wprost z koreańskich doświadczeń.

W tym miejscu zmierzam skierować kilka słów do naszych partnerów z sektora prywatnego i społeczeństwa obywatelskiego. Chcę podziękować naszym partnerom przedstawicielom społeczeństwa obywatelskiego za ich niezłomne wysiłki podejmowane na rzecz podniesienia poziomu życia na całym świecie i pogratulować Wam wypracowania stambulskich zasad na rzecz skuteczności udzielania pomocy rozwojowej. [6] Teraz nadszedł już czas przejść do działania. Pozwólcie mi również podkreślić coś, co jest najważniejsze - że podobnie jak tradycyjni darczyńcy pomocy rozwojowej powinniście porzucić zwyczaj tworzenia własnych strategii działania, bez uwzględnienia planów poszczególnych krajów. Leży to w Waszym własnym interesie, by koordynować Wasze strategie działania z instytucjami rządowymi i innymi organizacjami pozarządowymi. W przeciwnym razie, co przekonująco opisał prezydent Kagame, [7] będziecie realizować programy jakby obok siebie, co nie podnosi potencjału krajów i nie przyczynia się do osiągnięcia założonych celów w sposób zrównoważony.

Jeśli chodzi o sektor prywatny, to — jak dobrze wiecie — część, jeśli nie większość społeczności podejmującej wysiłki na rzecz rozwoju ciągle podchodzi do współpracy z Wami z rezerwą. W Waszej gestii pozostaje likwidacja tych podziałów. Nie czekajcie więc na działaczy, którzy w końcu zmuszą Was do przestrzegania wytycznych dotyczących bezpieczeństwa pracy, wielkości wynagrodzenia, zasad transparentności i innych kwestii. Sami powinniście podejmować te kroki i budować zaufanie do Was.

Możliwości są ogromne. USAID pod kierownictwem Rajiva Shaha uruchomiła ostatnio nowe przedsięwzięcie, realizowane we współpracy ze Światowym Programem Żywnościowym i PepsiCo. Wspólnie zainwestujemy 6 milionów USD w Etiopii, aby pomóc niewielkim producentom rolnym w podjęciu uprawy ciecierzycy. Pepsi zamierza skupować od nich ziarno i produkować na jego bazie wysokokaloryczną pastę spożywczą, którą Światowy Program Żywnościowy będzie następnie rozprowadzał jako żywność dla głodujących dzieci z rejonu Rogu Afryki. Rozwijajmy się w oparciu o taki właśnie model działania. Potrzebujemy nowych wzorców partnerstwa publiczno-prywatnego, nowych mechanizmów wymiany technologii, nowych sposobów sprzęgania interesów ściśle biznesowych z celami rozwojowymi.

Ostatnie wyzwanie, o jakim chcę pomówić, jest echem wypowiedzi królowej Ranii [8]: chodzi o wykorzystanie wpływu, jaki na efektywność rozwoju mogą wywierać kobiety. Nawet jeśli nie wiedzieliśmy tego wcześniej, to wyniki coraz większej liczby badań powinny nas przekonać, że

narody, które inwestują we wzrost zatrudnienia, poprawę stanu zdrowia i edukację kobiet, cieszą się szybszym wzrostem gospodarczym, wyższą produktywnością rolnictwa, lepszym stanem zdrowia i lepszym wykształceniem dzieci. Jeśli chodzi o nas, to dla Stanów Zjednoczonych sytuacja kobiet znajduje się w centrum naszych wysiłków na rzecz rozwoju i aktualnie gromadzimy dane, aby upewnić się, czy wpływ wywierany przez nas w tej sferze dorównuje naszym oczekiwaniom.

Za parę chwil wezmę udział w spotkaniu na temat kwestii płci i dziękuję Korei za jego współorganizację. [9] Spotkaniu będzie przewodniczyć Michelle Bachelet, [10] a zapowiemy na nim nasz program, dzięki któremu zamierzamy zebrać odpowiednie dane, aby przekonać tych z Was, którzy wciąż się wahają, do inwestowania w Wasze dziewczęta i Wasze kobiety, o ile chcecie się dalej rozwijać.

(...)

Źródło:

[Keynote at the Opening Session of the Fourth High-Level Forum on Aid Effectiveness](http://www.state.gov/secretary/rm/2011/11/177892.htm)
([http://www.state.gov/secretary/rm/2011/11/177892 .htm](http://www.state.gov/secretary/rm/2011/11/177892.htm))

Przekład nieautoryzowany.

Przypisy:

[1] Hillary Clinton odnosi się do zasad i zobowiązań oraz struktury monitorowania udzielania pomocy rozwojowej, ustalonych na II Forum Wysokiego Szczebla nt. Efektywności Pomocy Rozwojowej (Paryż, 2005).

[2] Chodzi o tzw. *country ownership*, czyli stopień zaangażowania danego kraju w realizację projektu związanego z pomocą rozwojową.

[3] Amerykańska Agencja ds. Rozwoju Międzynarodowego

[4] Istota tego typu programów polega na tym, że pomoc pieniężna jest udzielana potrzebującym osobom lub instytucjom pod warunkiem, że odbiorca pomocy podejmie określone działania. Na przykład rodzice otrzymują zasiłek na dziecko pod warunkiem, że spełniają określone kryteria dobroci sprawowania opieki nad dzieckiem.

[5] Biorąc pod uwagę aktualnie obowiązującą retorykę polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, Clinton ma zapewne na myśli Chiny, które importują z wielu krajów świata przede wszystkim surowce niezbędne do funkcjonowania własnego przemysłu i nisko przetworzoną żywność, natomiast ograniczają import produktów wysoko przetworzonych, hamując w ten sposób rozwój przemysłu i nowoczesnych technologii w innych krajach.

[6] Por. *Istanbul CSO Development Effectiveness Principles*

[7] Clinton odnosi się tu do wystąpienia prezydenta Rwandy Paula Kagame.

[8] Rania Al-Abdullah, królowa Jordanii.

[9] The Special Session on Gender at the Fourth High Level Forum on Aid Effectiveness at Busan

[10] Verónica Michelle Bachelet Jeria, była prezydent Chile, obecnie przewodnicząca Jednostki Narodów Zjednoczonych ds. Równości Płci i Uwłasnowolnienia Kobiet (UN Women).

Hillary Clinton

Ur. 1947. Amerykańska działaczka polityczna, żona Billa Clintona, byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych w gabinecie Baracka Obamy.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 07-12-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7600) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7600>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl